

(Il Tempo - E. Menghi) Kopia finału z 1992 roku, 120 minut, 22 rzuty karne. Tak jak 23 lata temu, berło Afryki trafia do Wybrzeża Kości Słoniowej. Gervinho i Doumbia umieszczą w gablocie pierwsze trofeum, po fatalnych wspomnieniach z 2012 roku, gdy karne skończyły się źle.

Były gracz CSKA zdobył gola z karnego, Gervais nie brał udziału w loterii. W jego miejsce wszedł Tallo, który przestrzelił o co najmniej metr. Decydujący był karny strzelony przez bramkarza Barryego, po tym jak nie trafił inny "numer jeden", Razak. Gervinho zagrał 120 minut, Doumbia 67. Do tej pory nie grali razem, gdyż trener Renard korzystał z byłego gacza CSKA tylko w okresie zawieszenia drugiego z graczy Giallorossich.

Doumbia zaznaczył swoją obecność w 90 minucie, w jednej z niewielu akcji stworzonych przez zespoły w nudnym meczu, który ożywił słupek Atsu po stronie Ghany i mini-bójka między Baillym i Boye. Dobry występ zaliczył Baba, lewy obrońca Augsburga, który znalazł się podczas ostatniego mercato w notesie Sabatiniego. Gracz nadal podoba się dyrektorowi Romy i wczoraj zrozumiał nawet Gervinho dlaczego tak jest. Roma oczekuje swoich graczy jutro, z kolei na środę zaplanowano stawienie się na treningu w Trigorii: będą mieli dużo czasu do świętowania.

Autor: abruzzo